

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU. ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGLĄDZIC.
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO. /A. Mickiewicz/

JEDNOŚĆ SIŁ

S
WOLNI
I SOLIDARNI

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ KARŁOWICE ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Wrocław, sierpień 1988 r

WYDANIE NADZWYCZAJNE

cena 10 zł.

8. rocznica Sierpnia, rocznica powstania "Solidarności" domaga się od nas nie tyle bilansu zysków i strat - bo ten może by nas zbyt przytłoczył deficytem - ile mobilizacji do przeprowadzenia duchowej ofensywy, mającej najpierw r o z e z n a ć rzeczywistość, a potem skutecznie przeciwstawić się tym wszystkim tendencjom, które usiłują zepchnąć naród z drogi walki ze złem p o d s t a w o w y m i wpuścić w kanał leczenia wtórnych objawów tego zła przy jednoczesnej jego tolerancji. Oczywiście mowa jest o obecnym ustroju społeczno-politycznym, w którym przyszło nam żyć.

W obliczu prowadzonych zakulisowych "rokowań" pomiędzy władzą PRL a częścią opozycji w sprawie tzw. paktu antykrzysowego, którego całe cielu zasada się na utworzeniu nowej ekipy rządowej, do której dopuszczono by jakichś sympatyzujących pono z "Solidarnością" ludzi "środką" i co miałoby doprowadzić w efekcie do zmiany ruchu oporu na ruch poparcia "nowej" władzy - konieczność rozeznania płynących zagrożeń i przeciwstawienie się bezitaniu umysłów jest sprawą palącą i najważniejszą.

Dlatego też uznaliśmy, że wypowiedź ks. Adolfa Chojnackiego na temat komunizmu w kazaniu wygłoszonym 22 lipca br. ma charakter programowy i winna stać się przedmiotem naszego wydania nadzwyczajnego.

Nie była to jedyna na ten temat wypowiedź duchownych w ostatnim czasie. Bo oto na Mszy św. za Ojczyznę w kościele Św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu w podobnym duchu homilię wygłosił o. Hubert Czuma, T.J. Oczywiście i on znajduje się na łamach naszego pisma jako cd. niniejszego wydania nadzwyczajnego.

Niech obie te wypowiedzi będą jak kamienie milowe na drodze oddalającej nas duchowo od komunizmu; jak szczepionka ochronna przed jego bakteriami.

Dopóki będzie KOMUNIZM

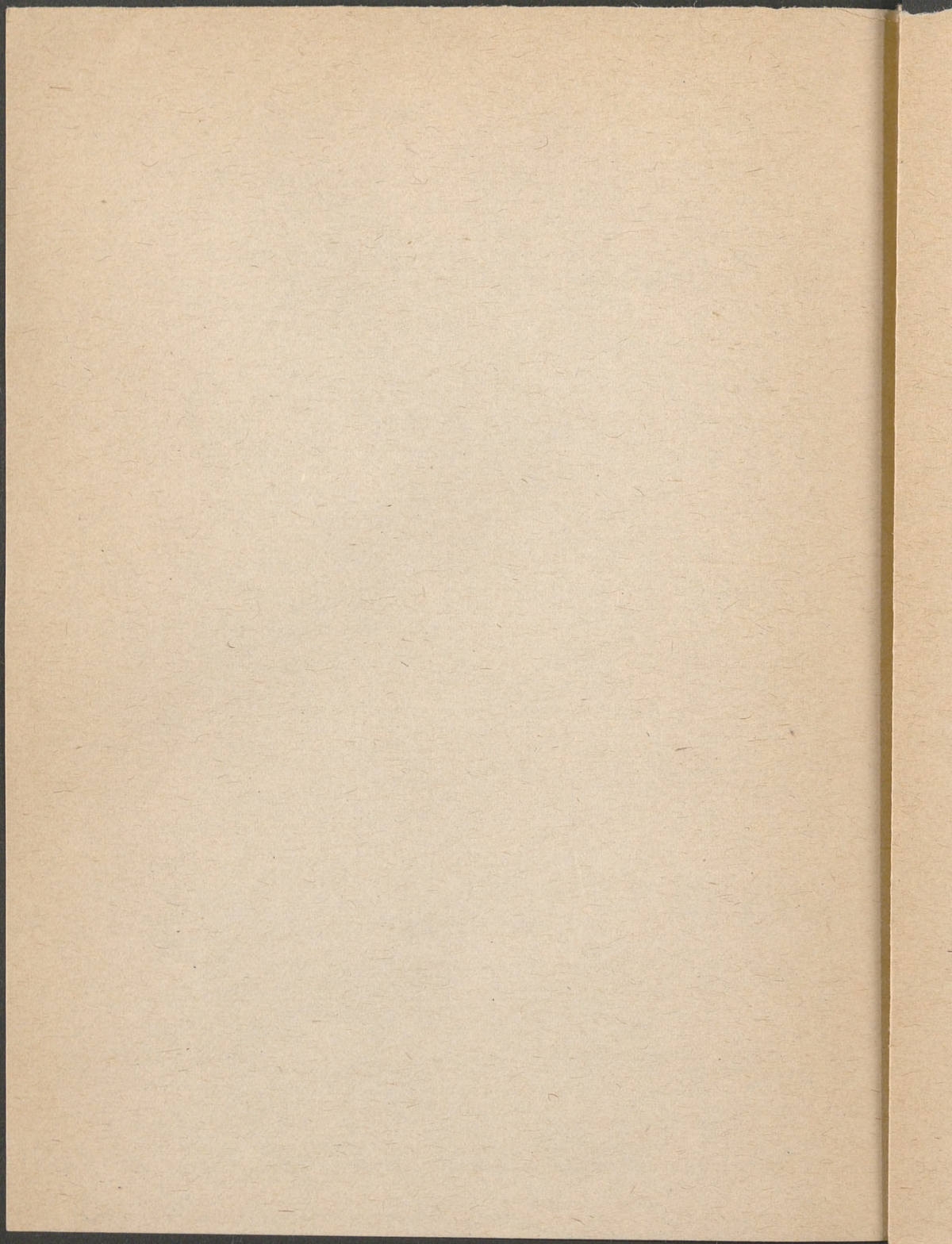
- nie wolno nam spocząć na chwilę!

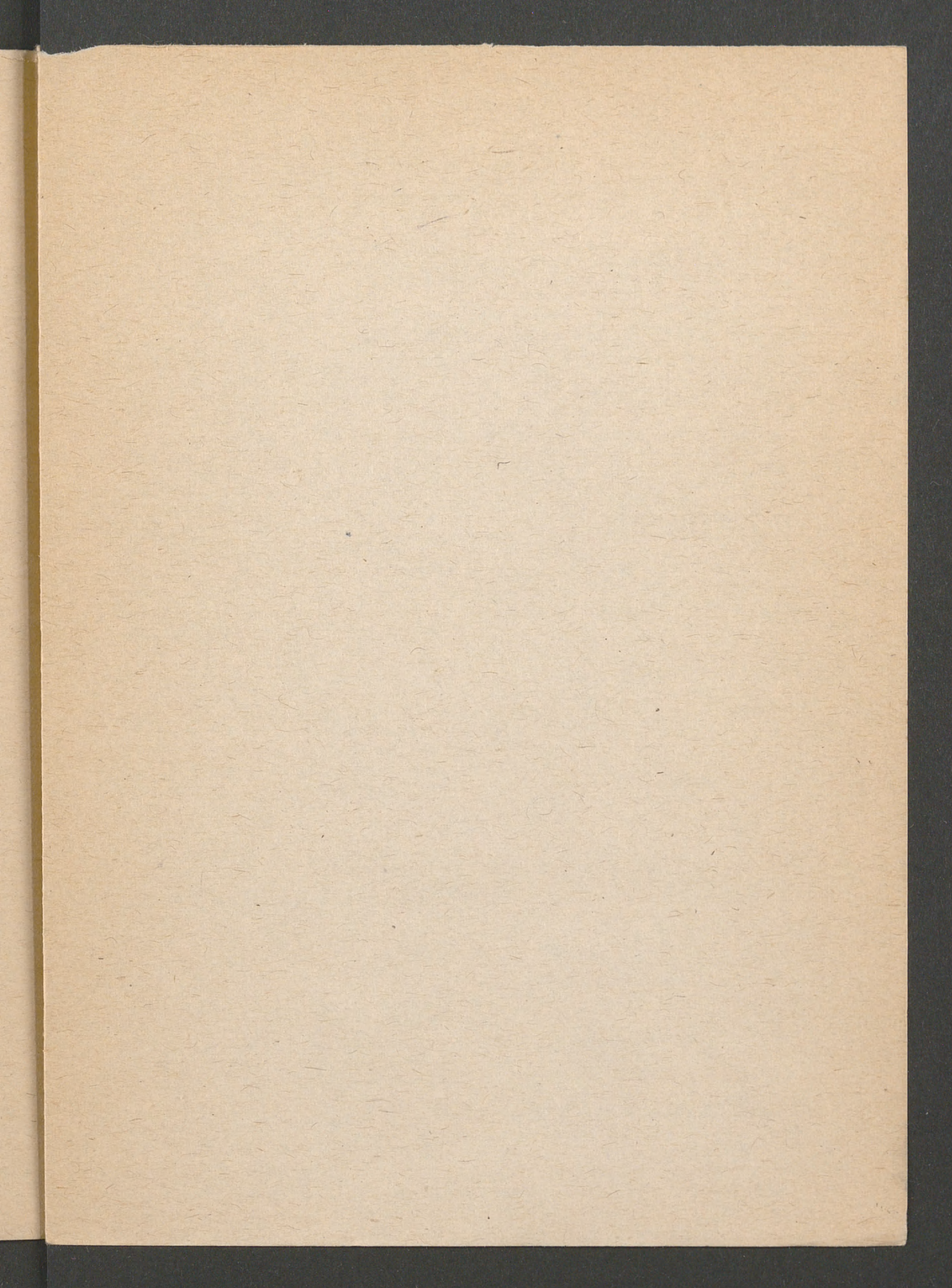
HOMILIA KS. ADOLFA CHOJNACKIEGO

WYGŁOSZONA 22 LIPCA 1988 r. W KOŚCIELE W JUSZCZYNIE
Z OKAZJI DNIA WIEŻNIA POLITYCZNEGO

Zacznę od Ewangelii. Nie dlatego, że to może tak wypaść, ale trudno zacząć inaczej. Zresztą chciałbym, by w czasie tych słów, które mi przyjdzie wypowiadać, nie tylko nie rozminąć się z Ewangelią, ale nawet od niej się nie oddalić. Zacznę od słów Chrystusa: "Po owocach ich poznacie ich". Poznacie ich po owocach. I dalsze Chrystusowe słowa: "Nie może z łe drzewo d o b r y c h owoców rodzić".

Gromadzi nas to dzisiaj historyczna data: 22 lipca. Oczywiście tę datę można różnie przeżyć. Przeżywa ją zapewne i Minister Prawdowości. Sądzę, że się cieszy, że tę radość swoją jakoś uzewnętrznia. My z nim tę datę dzielimy. Nie dzielimy jednak - radości. Bo dzisiejsza data, a właści-





wie sprzed lat, datę 22 lipca przeżywamy tak, jak nam trzeba przeżyć np. datę Targowicy, zawiązania konfederacji targowickiej, datę powstania z d r a d y, która potwornie zaowocowała w naszej historii. Też data historyczna, ale data, której, gdyby to było możliwe, zarówno jej, jak i jej konsekwencji, chętnie pozbylibyśmy się z naszych dziejów. Po prostu. Tamtego, 22 lipca, zarażono nas komunizmem. Straszne! Właśnie od tamtego dnia, na naszej także ziemi, zaczęto z k o nazywać d o b r e m i nam to nakazywano. Prawdę - właśnie wtedy - można powiedzieć, zasadzono na śmierć i rozstrzelano. Przestała istnieć, przynajmniej dla nich. A gdy się ciągle odradzała - bo prawda zginąć nie może - tępieno ją na każdy dostępny sposób, także na naszej polskiej ziemi.

My nie możemy daty tamtego lipca przeżyć inaczej, tylko tak.

Zaczęto od tego czasu - i to jakby ku większej jeszcze hańbie - odznaczać orderami krzyża. Zaczęto odznaczać, forować grzech, zdradę, zbrodnie, występki. To w dziedzinie moralnej, duchowej. To nie wszystko. To fragment, ułamek, to odprysk zaledwie.

Popatrzmy, co się dzisiaj wokoło nas dzieje. Gdy wejdziemy do naszej pierwszej, dawnej stolicy, Krakowa, tysiącletnie mury sypią się w proch. Nie dał rady tym murom czas z upływem tysiąclecia. W krótkim czasie kończy nam te zabytki komunizm. Może powiecie, ksiądz się chyba zagalopował, to chemia, to nie komunizm, chemia. Tak, chemia, była i wcześniej./krzyczy/ Tylko gdy się chemia dostała w ręce komunistów, człowiek przestał się liczyć! Polityka weszła p r z e d ekonomię i wszelkie duchowe wartości! Zaczęto się dziać to, co się dzieje. Lasy - miliony lat rosły. Rzeki - miliony, może miliardy lat płynęły. Były rzekami! A dzisiaj są - czym? Ściekami. Kiosą zarazę. Zniszczenie. Trują ludzi!

Kochani! To nie przesada, że to komunizm. Bo dostały się te wszystkie rzeczy w ręce ludzi t a k i c h, których r o d z i komunizm. Dzieciobójstwo. Ojcobójstwo. Pijaństwo. Rozwiązłość. Rozpad rodziny! Nauka właściwie przestaje istnieć./cresc./Zostajemy za narodami nawet t r z e c i e z o świata, o ileś tam dziesiątków lat. Tak! Do tyłu. A przemysł? Przecież wy w nim pracujecie, wiecie! co to jest. To już są gruz. To są resztki to jest popiół. I to wszystko dzieje się właśnie za sprawą komunistów. To nie przesada. Ktoś może powiedzieć, proszę księdza, może to u nas tylko. może to nieudolność naszych ludzi powoduje to, co się dzieje, co obserwujemy

A obróćcie oczy gdzie indziej. Popatrzcie na wschód, co się tam dzieje. To, lepiej zorientowani w historii powiedzą: proszę księdza, nietypowy przykład. Bo Rosja zawsze od początku swoich dziejów oczekiwała krwi. Tam ciew na tronie czy wokół nie wysychała nigdy, najwyżej zakrzepła. Jeden władca mordował poprzednika, wchodził na tron jeszcze mokry od krwi i później dzielił los poprzednich. Kto zna historię Rosji wie, że tak było. A więc, czy po 17. roku, po październiku mogło być inaczej? Oni do tej krwi nawykli. Do tego, że jeden drugiego mordował, znieważał, zniewalał, że nawet po śmierci nie zostawiał w spokoju w grobie. Czy mogło być inaczej po październiku?

Powiecie, nietypowy przykład. Patrzcie gdzie indziej. Czy potrafi ktoś was przytoczyć przypadek narodu, który by został uszczęśliwiony przez komunizm? Przykład społeczeństwa, które by się mogło l e p i e j rozwinąć dlatego, że zostało zarażone komunizmem? Czy znacie takie społeczeństwo? Zukałem, dla własnego uspokojenia. Nie znalazłem. I wydaje mi się, że nie znajdzie się w ogóle.

Popatrzcie na nasze południe. Totalne zniewolenie. To, co prawdziwie arodowe w Czechach, w Słowacji, rozwija się w podziemiu. Nie tylko religia. Kultura, życie narodu. Tylko w podziemiu! A więc w ukrycie przed komunizmem!

A na zachodzie? Tresura. Mają wspaniałe wyniki w sporcie na przykład, mponujące. No cóż, gdy się człowieka zamieni w robota, to z tego robota można wiele wycisnąć. Ale za jaką cenę?

Gdziekolwiek byście popatrzyli, pomyślny chwilę. Weźmiemy taką Albanię. eż została dotknięta "dobrodzieństwem" komunizmu. Tam za chrzest dziecka dzie się na śmierć. Nie tylko paragraf istnieje. Wyroki się wykonuje.

Gdziekolwiek, do jakiegokolwiek kraju wdarł się komunizm, niesie ze sobą straszliwe nieszczęścia. Czy to będzie półkula południowa, czy Afryka, czy Azja, wszędzie. Takim przykładem niech będzie Kambodża, gdzie, jak liczą, przynajmniej 4 miliony zoskło wymordowanych przez... Kambodżan, tylko komunistów. I kogo niszczyli? Tych przede wszystkim, którzy coś o sobie reprezentowali, którzy coś umieli, którzy coś potrafili. Umiałeś czytać i pisać, napisałeś książkę, byłeś wykładowcą, zdobyłeś wiedzę, tytuł, ukończyłeś studia, jesteś groźny, jesteś niewygodny, tego, co niesie komunizm nie zaaprobujesz. A więc - śmierć.

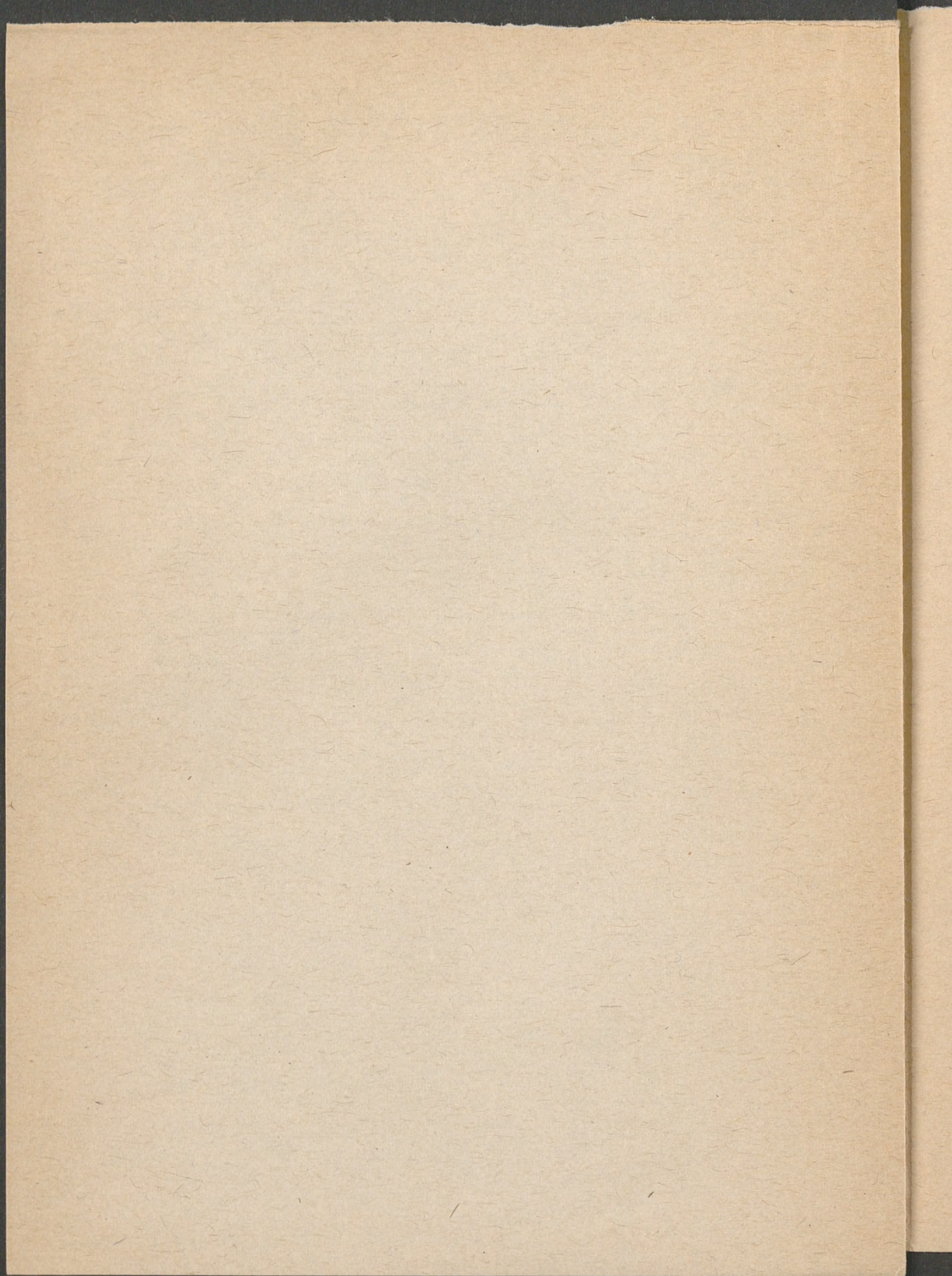
Kochani, to jest wszędzie, jedna mogiła. Korea, Nikaragua. Jakikolwiek kraj weźmiecie dotknięty przez komunizm, zobaczycie tę potworność. Bo komunizm to jest jak rak. Gdy się dostanie do organizmu, to go niszczy, to go zre, powoli, a gdy się wzmoże na siłach następują przerwuty i śmierć. To jest samounicestwienie. Bo i rak ginie i organizm, w którym się rozwija. Ginie! Ale to jest komunizm, który naród cierpi, to jest wymysł Szatana. Człowiek w średniowieczu w Szatana wierzył i Szatana się straszenie bał. Ale on w niego wierzył. Człowiek naszych czasów, jeśli chce, może niemal dotknąć ręką, niemal go zobaczyć. Jak? Poprzez Ewangelię. "Po owocach ich poznacie". Złe drzewo, powiedział Chrystus, nie może rodzić dobrych owoców.

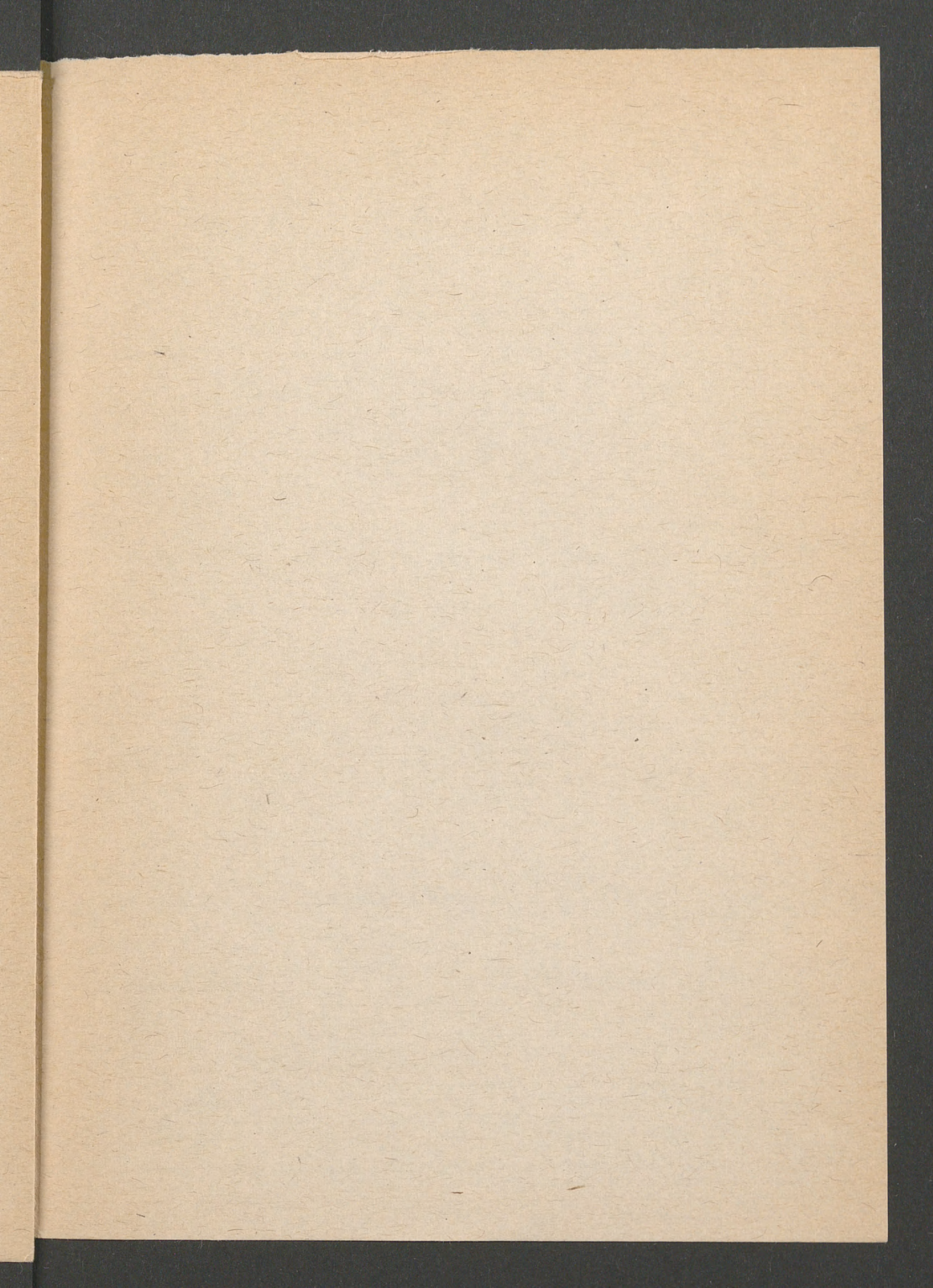
W starożytności barbarzyńcy napadali na siebie nawzajem, niszczyli miasta, burzyli do ostatniego kamienia, zasypywali miejsca po miastach, np. solą, żeby tam nawet żdźbło trawy nie wyrosło, nawet to potrafili. Ale słuchajcie. Jeżeli barbarzyńcy zdobyli miasto ich wroga, to wyselekcjonowali wszystkich ludzi u m i e j a c y c h co, posiadających jakąś umiejętność i zabierali ze sobą. Ci ludzie żyli, dalej jakieś tam dobro tworzyli. K o m u n i z m n i s z c z y w s z y s t k o n a p n i u !

I to jest moi kochani ta data 22 lipca tamtego czterdziestego pamiętnego roku. Przyszli do nas jako tzw. patrioci polscy. Wszyscy Ojczyznę zdradzili! Poszli za komunizmem na wschód. A gdy przyszła pora, by ich u b y ć, znów przeciw Ojczyźnie, tylko inaczej, utworzono Związek Patriotów i przysięgano, by byli samodzielnymi dalej. Dlatego my tę datę przeżywamy jako datę historyczną. /cicho/ Tylko datę straszną. Porównaliśmy ją z Targowicą. To śluzg. Targowica zaowocowała potwornie. Na tyle lat! Na tyle dziecięcioleci, na ponad wiek straciliśmy wolność. Ile w tym czasie wylano krwi, ile się wylało, ile było osieroconych dzieci, rodziców bez synów i córek. Ile zhańbień, sponiewierania! Ile wdowieństw! Ile kalectw. Ile zrytek. Ile zrywów, powstań! Ile trzeba było bohaterstwa, by przyszedł nareszcie rok 1918! Jak on był odległy od daty zawiązania konfederacji targowickiej. Może nie tyle czasem, co ogromem zła i ogromem poświęcenia i dobra, którym trzeba było za tamtą zdradę zapłacić. Dlatego my tak przeżywamy i nie rocznicę kolejną PKWN.

Dzielimy tę datę z Urbanem i jemu podobnymi. Ale my ją tak właśnie przeżywamy, jako datę strasznego nieszczęścia dla Ojczyzny naszej. Bo nie można inaczej! Czterdzieści przeszło lat władzy, /cresc./ która nieustannie ma na rękach krew. Krew braci. Krew narodu, który miłuje wolność!

Może kiedyś Pan Bóg da nowego Wyspiańskiego, który może niekoniecznie w "Weselu", z czelusi pięknie wyciągnie, by /krzyżem/ wstrząsnąć sumieniem i przerazić zjawy współczesnych targowiczów, Rzewuskich, Branickich i innych. Może Bóg da, że jakiś nowy Mickiewicz, niekoniecznie w "Dziadach", da sen. Mickiewicz dał sen senatora, to może być sen kogoś innego, np. Ministra Prawdopodobności czy innego rzecznika. I ten potworny strach, nawet sen przeżywający, może już nie przed namiestnikiem, nie przed carem, lecz przed jakimś sekretarzem, tylko sekretarzem, jakimś. Może przed komitetem, przed pójściem na dywanik, będzie się pocił z przerażenia. /cresc./ I w ten sposób ten nasz Mickiewicz przyszłości odda to, co się dzisiaj w narodzie dzieje, co naród przeżywa. Nie wiemy, ile to obecnych Szelów - wiemy, kto to był Szela - zrywa się nocą z krzykiem i z przerażeniem sięga po butelkę, która niedaleko od łóżka stoi, i kilku łykami odgoni od siebie mary. I tak jak Szela woła: "Ręce myć, suknie prać, nie będzie znać, nie będzie znać". Oj, bracie Szelo współczesny z ZOMO czy z innego ugrupowania! Nie zmyślasz bratniej krwi alkoholem. Niczym. I nie wróci. Spokój w długie noce! Nie za-





bijesz tego alkoholem. To cię będzie prześladować. Jedyna droga na uspokojenie to skrucza. To powrót do Boga przez konfesjonał. Ale tyś sobie tę drogę odciął! Spaliłeś mosty za sobą. I nie ma dla ciebie powrotu. Tylko

Odbuduj mosty przez siebie spalone. A może, jak się to czasem dzieje, na ostatnią chwilę twojego życia przedwcześnie zmarła z powodu zgryzot przez ciebie przygotowanych, matka, wyprosi łaskę nawrócenia i - powrót do Boga. Może właśnie ta matka, której może nie odwiedziłeś, na której pogrzebie może nie byłeś, może ona..... A może ktoś z nas skrzywdzonych przez ciebie straszliwie, wołał do Boga: Panie, nie poczytaj mu tego. Może tak się stać. My ci tego życzymy. Ale wiedz, że droga powrotna do Boga to tylko poprzez żal. Inaczej i pokój nie wróci i czeka cię czelusć....

Po owocach poznacie ich.

/wolno, dobitnie/ Bracia i Siostry! Nie wolno nam spocząć na chwilę na chwilę, dopóki w granicach naszego Kraju będzie komunizm! Nie wolno nam spocząć na chwilę, dopóki w sercu bodaj jednego Polaka czy Polki będzie trucizna komunizmu. Może nieraz narzekasz, że ci Pan wyznaczył taki czas do życia? Ja bym to nazwał inaczej. Ja Bogu ciągle dziękuję za czas, w którym kazał mi żyć. Bo to jest powołanie przez Boga. To jest mobilizacja przez Boga pod Jego sztandarem. Niełatwe to, prawda. Ale to jest wielkie powołanie. I musimy /cresc./ ciągle sami podtrzymując się na duchu innych zapalać - do CZYNU, do WALKI. Tylko nie na ... nie na gwałt. Na duch. Walczyć musimy dobrem. Powinniśmy zło dobrem zwyciężać. Tak jak zwyciężył je Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Może w tym miejscu ktoś powie: Czyś zwariował, przecież go dzisiaj nie ma wśród nas. /gromko/ Nieprawda! Jest! I to większy niż był - za życia. To jest Jego zwycięstwo. Przeogromne. Zło dobrem zwyciężył. Wątpisz, że zwyciężył? To się wpatrz - jeśli nie byłeś, bo niewiele było, na miejscu, to w zdjęcie. Wpatrz się w tę postać w bieli z czołem opartym na grobie Ks. Jerzego. Ojciec święty - /krzyczy/ zastępca Chrystusa na ziemi!!! - na klęczkach u grobu Ks. Jerzego. Zwyciężył zło dobrem.

A więc na walkę powołał cię Pan. Teraz co Mu odpowiesz? Może powiesz: mam inne sprawy, ważniejsze. Chciałeś, żeby Cię do krzyża przybito to przybili. Możesz Mu i tak powiedzieć. Możesz Mu powiedzieć: I cóż mi, Chryste, proponujesz, krzyż? Mam go w nadmiarze. Patrz, ile Ty mi proponujesz wyrzeczeń. A więc oddam pokłon Szatanowi. /krzyczy/ Bo on mi oferuje wszystko! Cóż mi oferujesz Ty? Obietnicę gdzieś tam, za grobem.

Wybieraj. Wybieraj! Ostatnie słowa Chrystusa: Ufajcie, jam zwyciężył. Umocnij swoje słabe kolana, pomagaj innym i idź do celu. A tym celem Chrystus: I wiedz, że i ciebie też tak oceni, z warości. Po owocach ich poznacie ich. I z owoców naszego życia rozliczy nas Chrystus.

Chryste! Bądź nam miłościw na tę chwilę rozliczania się. A na życie - bądź umocnieniem. A krzyż, niech będzie nie tylko na naszych piersiach, nie tylko w naszych dłoniach, ale w sercach ...

Na koncelebrowaną Mszę św. odprawioną w Juszczylinie 22 lipca zjechali się uczestnicy protestu głodowego, jaki miał miejsce od II-VIII 85r. w kościele w Krakowie-Bieżanowie, którego proboszczem był wtedy ks. Adolf Chojnacki, przeniesiony potem decyzją władz kościelnych do Juszczyzna.

Były delegacje "S" z Huty Warszawa /z pocztą sztandarową/, z Krakowa, Lublina, Katowic, Gdańska, Szczecina, Piekara, Jastrzębia, Łodzi, Poznania, Opoli, Wrocławia, pod transparentem /Olksza, Zakopanego. Byli: S. Jaworski, A. Walentynowicz, K. Switoń, A. Lenkiewicz. Przed Mszą ks. Chojnacki poświęcił tablicę umieszczoną na dzwonnicy z następującym napisem: " 11 listopada Święto Niepodległości. - wizerunek krzyża - Bojownikom niepodległości 1918 - 1988. Ten Dzień Nadejdzie. Uczestnicy protestu głodowego w Krakowie Bieżanowie.

B. funkcjonariusz SB, Kazimierz Sulka, obecnie więziony, ujawnił, że miał wykonać zamach na życie ks. Chojnackiego w 1987 r. z polecenia SB.